

Piotr Majewski

# *Czas końca, czas początku*

*Architektura i urbanistyka Warszawy historycznej 1939–1956*

## Spis treści:

1. Między wojnami – wprowadzenie.
2. Wojna.
3. Odbudowa – pierwsze lata.
4. Socrealizm – rozkwit i zmierzch.
5. Po *odwilży* – podsumowanie.
6. Wykaz źródeł i literatury.
7. Wykaz skrótów.
8. Spis ilustracji.

Warszawa 2018

Cześć pierwsza  
**Między wojnami –  
wprowadzenie**

Pisząc w tej książce o dobrach kultury, mam na myśli zarówno dobra kultury materialnej, jak również związane z nimi wartości niematerialne, pamiętając o tym, że największym dobrem kultury są zawsze ludzie, którzy są owej kultury kreatorami i uczestnikami, bez których staje się ona katalogiem zapomnianych pojęć.

Omawiając wybrane aspekty działalności Polskiego Państwa Podziemnego w czasach II wojny światowej, postrzegam je przede wszystkim jako reakcję na niemiecką *Kulturpolitik*, jako jeden z frontów wojny, której przedmiotem był również świat przedmiotów i znaczeń, zawierających się w pojęciu *kultura*, ze szczególnym uwzględnieniem jej przestrzennego wyrazu – architektury i urbanistyki.

W Polskim Państwie Podziemnym funkcjonowało kilkanaście struktur, obejmujących zakresem swej działalności tak rozumiane zagadnienia; przypisane były one przede wszystkim Delegaturze Rządu RP na Kraj. Jej statut stanowił, iż Delegat Rządu *zabiega i wydaje odpowiednie zarządzenia, celem ratowania mienia i kultury przed grabieżą*. Zadania te koncentrowały się w Departamencie Oświaty i Kultury, szczególnie zaś w jego Dziale Kultury i Sztuki, kierowanym przez Stanisława Lorentza, przed- i powojennego dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, jednej z najznacześniejszych acz dalekiej od jednowymiarowości postaci polskiego muzealnictwa w minionym stuleciu. Lorentz wspominał, iż aparat konspiracyjny w *dziedzinie kultury* zaczął organizować jeszcze w *kontakcie ze Stefanem Starzyńskim*, postaci symbolicznej dla czasów kreowania wizji modernizacji stolicy i heroicznej traumy ich fiaska we wrześniu 1939 r.

Pomoc finansowa, udzielana środowiskom kulturalnym, pozbawionym w realiach okupacyjnych możliwości wykonywania wyuczonych zawodów, była również jedną z istotnych sfer działalności Polskiego Państwa Podziemnego, umożliwiającą przetrwanie ludzi i trwanie wartości, realizowaną przez Departament Pracy i Opieki Społecznej Delegatury. Pomoc trafiała do potrzebujących za pośrednictwem działających jawnie, z okupacyjnego przyzwolenia: Rady Głównej Opiekuńczej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Stołecznego Komitetu Pomocy Społecznej, czy równie jawnie działających polskich struktur samorządowych. Polskie Państwo Podziemne rozwijało różne formy mecenatu państwowego, wspomagając tajne nauczanie, prace badawcze,

edycje...

Ważną sferą działalności były również *prace kongresowe*, czynione z myślą o przyszłej konferencji pokojowej. W zakresie architektury, muzealnictwa, ochrony zabytków, kolekcjonerstwa, sztuk plastycznych prace te koncentrowały się w warszawskim Muzeum Narodowym. *Robilem to w zasadzie jawnie*. – wspominał Lorentz – *Zlecałem inwentaryzację różnych zespołów i zbiorów, przy czym oficjalnie zawsze mówiłem, że to dla Schellenberga [niemieckiego komisarza muzeum]. Pracownicy Muzeum na ogół, poza niektórymi bardziej wtajemniczonymi, nie orientowali się, że robiąc różne zlecone katalogi, uzupełnienia kart ewidencyjnych itp., wykonywali dla różnych podległych mi podziemnych komórek spisy zrabowanych i wywiezionych przez Niemców polskich dzieł sztuki*. W jednym z raportów, przygotowanych przez struktury konspiracyjne, jakie dotarły na Uchodźstwo i stały się podstawą powojennych działań restytucyjnych, zatytułowanym *Straty kulturalne* i ilustrującym stan faktyczny do końca roku 1943, znalazła się koncepcja *Majątku Kultury*, która zakładała przeznaczenie części niemieckiej własności na okupowanych terenach polskich oraz obszarach, które skutkiem traktatu pokojowego Niemcy miały stracić na rzecz Polski, na rzecz odbudowy kultury polskiej, w szczególności – zabytków.

Godną podkreślenia sferą aktywności Polskiego Państwa Podziemnego były *prace przyszłościowe*, prowadzone pod patronatem Departamentu Odbudowy i Robót Publicznych, który przygotowywał wszechstronne plany odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, w tym plan odbudowy Warszawy, bez świadomości skali jej zniszczenia w schyłkowym okresie okupacji. W kontekście tych *prac* warto wspomnieć, iż przez cały okres okupacji w różnych ośrodkach miejskich powstawały projekty rozwiązań urbanistycznych na okres powojenny. Warszawski Wydział Planowania Miasta jawnie działającego Zarządu Miejskiego kontynuował prace przedwojenne. Komisja Rzecznawców Urbanistycznych przy Zarządzie Miejskim, której przewodniczącym był Tadeusz Tołwiński, zaś sekretarzem Jan Zachwatowicz, po wojnie generalny konserwator zabytków, powołana została w 1939 r. z inspiracji Stefana Starzyńskiego; jej zadanie polegało na opiniowaniu planów rozwoju miasta, z uwzględnieniem zespołów i budynków zabytkowych. W ówczesnych dyskusjach można było znaleźć załączek kontrowersji z okresu powojennej odbudowy Warszawy, załączek sporu między zwolennikami nowoczesnego projektowania a *zabytkowiczami*.

*Dużo tu może mówię o tych zabytkach. Ale były ważne. Bo z nami ginęły* – pisał Miron Białoszewski w *Pamiętniku z powstania warszawskiego*. Akcja ratowania dóbr

kultury w czasie powstania oparta była na strukturach cywilnych Departamentu Oświaty i Kultury. Na Starym Mieście akcją zabezpieczania dzieł sztuki kierował Zygmunt Miechowski, z którym współpracowali: Ewa Faryaszewska i Lech Świdorski. Wykonali oni dokumentację fotograficzną niszczenia Starego Miasta; 28 sierpnia zginęli. Zygmunt Miechowski został ranny na dziedzińcu macierzystego Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i 24 września zmarł. Za przykład działalności ekip zabezpieczających dobra kultury posłużyć mogą również losy Jana Zachwatowicza, który w kilka dni po wybuchu powstania objął funkcję pełnomocnika dla zabezpieczenia dzieł sztuki i kultury na terenie starostwa Śródmieście-Południe. W akcji tej uczestniczyli pracownicy i studenci Wydziału Architektury Politechniki. Dzięki Zachwatowiczowi i współpracownikom udało się ocalić wykonane przed wojną materiały inwentaryzacyjno-pomiarowe zabytków warszawskich. *Zastanawiam się, czy gdybyśmy nie mieli tego materiału – wspominał z perspektywy lat Zachwatowicz – czy zdotalibyśmy w ogóle [zabytki] odbudować.*

Upadek powstania stał się dla władz okupacyjnych pretekstem do ostatecznego zniszczenia miasta. Jeszcze w czasie trwania walk przygotowano w strukturach Delegatury Rządu, na wypadek zajęcia Warszawy przez Armię Czerwoną lub powstańczej kłęski, drużyny ratownicze, wyspecjalizowane w ratowaniu dóbr kultury. Z początkiem listopada 1944 r. rozpoczęła się zorganizowana i prowadzona za zgodą Niemców ewakuacja ocalałych zbiorów sztuki, książek, archiwaliów. Akcja ta została zalegalizowana przez władze podziemne, jej uczestnikami byli polscy historycy, historycy sztuki, muzealnicy, bibliotekarze, archiwiści, architekci... Wyjeżdżali codziennie samochodami ciężarowymi z Pruszkowa (stąd nazwa *akcja pruszkowska*) i w asyście *Begleiters* przewożeni byli do Warszawy, gdzie pozostawało im kilka godzin na pracę, bowiem wracano przed zapadnięciem zmroku; ostatni wyjazd miał miejsce 15 stycznia 1945 r.

\*

Przemiany polityczne w Europie po 1989 r. spowodowały, iż nie po raz pierwszy aktualne stało się pytanie o sens i zakres odbudowy tych zabytków architektury, które niosą w sobie ładunek społecznych emocji i ideologicznej symboliki.

Historia ludzkości obfituje w wiele przykładów świadomego niszczenia bądź deformowania obiektów i założeń architektonicznych o symbolicznym, politycznym i religijnym znaczeniu; niszczenia i deformowania zakłócającego klarowność zbiorowej

identyfikacji. Po wielokroć zostało w dziejach doświadczono, iż odebranie narodowi kultury wiedzy do zdegenerowania jego aspiracji, tak w wymiarze indywidualnym jak zbiorowym, podobnie jak eksterminacyjne odebranie kulturze narodu, który ją wytworzył, czyni z niej zestaw martwych przedmiotów, pozbawionych kontekstów i znaczeń. Przykładem wskazanego wyżej zjawiska było zarówno zburzenie świątyni jerozolimskiej przez Rzymian, jak dewastacja kultury Azteków, Inków i Majów przez zdobywców ze Starego Świata, czy terror Czerwonych Khmerów w Kambodży... Odwołując się do ponadczasowego schematu destrukcji niemieccy okupanci zdewastowali, a następnie wysadzili Zamek Królewski w Warszawie, anektowali zaś materialnie i ideologicznie Wawel, przekształcając go w *Burg*, centrum *urdeutsche Stadt Krakau*.

Zamek Królewski w Warszawie był tradycyjną siedzibą władz państwowych, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. Gmachem Reprezentacyjnym Rzeczypospolitej. W okresie międzywojennym pozostawał także obiektem muzealnym, prezentującym kolekcje nieistniejącej już dzisiaj instytucji, Państwowych Zbiorów Sztuki. W czasie II wojny światowej losy Zamku Królewskiego były symbolem stosunku władz niemieckich do materialnych zabytków kultury polskiej; Zamek został gruntownie zniszczony: wskutek bombardowań lotniczych i ostrzału artyleryjskiego we wrześniu 1939 r., wskutek sprzecznych z normami prawa międzynarodowego konfiskat zabytkowych i niezabytkowych mobiliów, wreszcie we wrześniu 1944 r., w czasie powstania warszawskiego Niemcy wysadzili w powietrze jego ruiny. Wobec dokonującego się zniszczenia ratowane były z Zamku przez polskich muzealników i konserwatorów elementy dekoracji i wyposażenia, które stały się źródłową podstawą powojennej odbudowy.

Zniszczenia w Warszawie postawiły przed ludźmi usiłującymi tchnąć życie w zbiorowisko ruin problem zakresu i jakości odbudowy substancji zabytkowej. Problem ten dzielił przede wszystkim środowisko konserwatorów, wychowanych na XIX-wiecznym programie, personifikowanym przez Alojzego Riegla, zakładającym, iż podstawowym zadaniem konserwatora jest podtrzymanie trwania zabytku w zastanym stadium jego istnienia. Przyjęcie Rieglowskich reguł w ówczesnych warunkach oznaczałoby rezygnację ze znaczącego potencjału zabytkowego. Zdecydowano się, idąc za sugestią Jana Zachwatowicza, na odbudowę zniszczonych z premedytacją przez okupanta zabytków, aby *przekazać pokoleniom, jeżeli nie autentyczną, to przynajmniej*

*dokładną formę tych pomników, żywą w pamięci i dostępną w materiałach, ze świadomością jednak tragizmu popełnianego fałszu konserwatorskiego.*

Kontrowersje konserwatorskie nie były jednak wyłączną przyczyną ówczesnych dyskusji. Środowiska modernizujących architektów, wykorzystując sytuację, iż Warszawa stała się urbanistyczną *tabula rasa*, dążyły do projektowania budowy nowoczesnego miasta, kwestionując niejednokrotnie tradycyjne założenia urbanistyczne. Na spory o charakterze profesjonalnym kładła się cieniem postępująca po 1945 r. i najbardziej dotkliwa w l. 1948–56, ideologizacja życia publicznego, podporządkowanie twórczości, także architektonicznej i konserwatorskiej, socrealistycznym założeniom, przeszczepionym z ZSRS.

Restytuowany Zamek Królewski (wraz ze staromiejskim kompleksem urbanistycznym) jest wybitnym dziełem konserwatorskim, częściowo autentycznym, w znacznej mierze wiarygodnym, odpowiadającym konserwatorskiej maksymie *conservare est novam vitam dare*; 2 września 1980 r. Stare Miasto wraz z Zamkiem Królewskim zostało wpisane na Światową Listę Dziedzictwa UNESCO, stając się przykładem *udanej, wiernej rekonstrukcji, która jest związana z wydarzeniem mającym bardzo poważne znaczenie historyczne*. Odbudowa polskiej architektury zabytkowej, historycznej zwracała i zwraca uwagę zagranicznych środowisk konserwatorskich, wywierając wpływ na intelektualny dyskurs oraz konkretne realizacje (niedokończona odbudowa zamku berlińskiego, czy dokończona Pałacu Wielkich Księżąt Litewskich w Wilnie), prowokując również do stawiania zasadniczych pytań: czym są odbudowywane obiekty zabytkowe: poszukującą autentyczności rekonstrukcją czy/czy także przykładem stosowania polityki historycznej w przestrzeni publicznej.

Odpowiadając na te pytania, nie sposób powstrzymać się przed konstatacją, jak rudymentarne mają one znaczenie dla odkrywania i kreowania wzorców kulturowych Warszawy współczesnej, odnoszących się tak do doświadczenia wojennej Destrukcji jak również powojennej Odbudowy, do doświadczeń pokolenia, które obejmowało swą doczesnością i Międzywojnie i Odwilż.

### Kultura, dziedzictwo, tradycja...

Kulturę zwykle się traktować jako jeden z elementarnych wyróżników wspólnoty. Pojęcie *kultura*, obok takich pojęć jak *dziedzictwo*, *tradycja*, *naród*, opisuje tożsamość danej zbiorowości *hic et nunc*. Wyrazistość tego opisu staje się szczególnie widoczna w sytuacji zagrożenia ze strony innej zbiorowości, narodu, tradycji, wspólnoty. Mityczna *dusza narodu* może być tym zbiorem wartości, które, niczym w matematycznym twierdzeniu, są dla integralności wspólnoty niezbędne, chociaż niewystarczające. Wartości, których strzeżenie jest racją z kategorii *być albo nie być*.

Ten szczególny rodzaj wyróżników wspólnoty, strzeżonych przez instytucje społeczne, z trudem poddających się kompromisom, umieścić można w kategorii dziedzictwa kulturalnego. Jest nim to, *co decyduje o kulturze narodu i jego tożsamości*. *Dziedzictwo jest łącznikiem między przeszłością, terażniejszością i przyszłością, nośnikiem zrozumiałych i akceptowanych wartości historycznych, patriotycznych, religijnych, naukowych i artystycznych, mających znaczenie dla tożsamości, ciągłości rozwoju politycznego, społecznego i kulturalnego narodu, dowodzenia prawd i upamiętniania wydarzeń dziejowych, kultywowania poczucia piękna i wspólnoty cywilizacyjnej. [...] Jeśli [...] twierdzenie, że odebranie narodowi jego kultury przyczynia się do jego zagłady, nie zawsze jest prawdziwe, należy mocno podkreślić fakt, że odebranie kulturze jej narodu powoduje, iż staje się ona zbiorem martwych przedmiotów i niezrozumiałych rytuałów [te i dalsze wyróżnienia pochodzą od autora]*<sup>1</sup>.

W obronę tak rozumianego dziedzictwa, szczególnie w warunkach ekstremalnych, nie są z reguły w równym stopniu zaangażowane wszystkie warstwy społeczne. Świadome uczestnictwo w kulturze i związana z nim gotowość do dawania świadectwa w obronie jej rudymentów, we wszystkich epokach historycznych było przymiotem tych, których można nazywać *elitą*; nie elitą władzy, pieniądza, prestiżu, wykształcenia czy urodzenia, chociaż wyróżniki te mogą sprzyjać świadomemu obcowaniu z kulturą. Kluczowym wyróżnikiem tak rozumianej elitarności jest potrzeba odczuwania piękna i jego wartościotwórczych kontekstów oraz nadawania im twórczego wyrazu, potrzeba wykraczania ponad poziom elementarnych potrzeb<sup>2</sup>.

<sup>1</sup>J. Pruszyński, *Grabież i niszczenie dziedzictwa kulturalnego Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej*, w: *Europa NIEprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1772-1999)*, Warszawa/Londyn 1999, s. 198-199, 200; tenże, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, t. I, Kraków 2001, s. 50.

<sup>2</sup>A. Gieysztor, *Dziedzictwo i suwerenność*, w: *Aleksander Gieysztor o dziedzictwie kultury*, Warszawa 2000, s. 17-18; J. Sztumski, *Jose Ortega y Gasset*, „*Studia Filozoficzne*”, 1977, nr 1, s. 53-64.

## Zabytki i Historia

Poglądy na konserwację i restaurację budynków oraz rewaloryzację zespołów uznawanych za zabytkowe ulegały w XIX i XX ww. istotnym przekształceniom. W I poł. XIX stulecia wykonano we Francji wiele prac w duchu *jedności stylowej*, konstruując zarazem nowoczesne pojęcie *zabytku*. Najwybitniejszy z grona ówczesnych *restauratorów*, Eugene Emmanuel Viollet-le-Duc, w duchu poszukiwania architektonicznego *optimum*, restaurował kościół w Vezalay, prowadził prace w zespole miejskim w Carcassonne, w zamku w Pierrefonds, nadzorował restaurację kaplicy Saint Chapelle oraz kościoła Notre Dame w Paryżu, zmieniając krajobraz Francji a zarazem wyobrażenie Francuzów o jej średniowiecznej przeszłości. Dzięki autorytetowi, wynikającemu tak z praktyki jak i opublikowanych rozważań teoretycznych, udzielił zachęty do przeprowadzania podobnych co do intencji, acz nie zawsze co do jakości wykonawstwa, restauracji. Le-Duc uznawał zasadność restaurowania budynku we właściwym, z perspektywy restauratora, stylu, zalecał jednak wnikliwe zbadanie go przed przystąpieniem do robót i elastyczność przy ich ukierunkowaniu. Wiedzy o architekturze średniowiecznej przydawał te same właściwości, co normom nauk przyrodniczych, traktując dedukcje przeszłych form architektonicznych niczym wnioski wyprowadzane z paleontologii, przywołując dorobek Georges Cuviera, słynącego z rekonstrukcji zwierząt kopalnych, dokonywanych z drobnych ich fragmentów, przeprowadzanych na podstawie zakładanej korelacji narządów. Viollet widział w sobie Cuviera, który wskrzesza formy architektoniczne dawnych epok. Wyrażał przekonanie, że *konserwować zabytek nie znaczy zachować go, naprawić czy przerobić, znaczy to przywrócić go do stanu integralności, w jakim być może nigdy się nie znajdował*<sup>3</sup>.

Praktyki restauratorskie, zwłaszcza w wydaniu naśladowców le-Duca, stały się przedmiotem krytyki. Zapoczątkował ją w 1848 r. John Ruskin, który uważał, że, podobnie jak niemożliwym jest wskrzeszanie zmarłych (doświadczenie religijne, Ruskinowi nieobce, wskazuje jednak, iż wiara w wyjątki od tej reguły nie jest niemożliwa...), tak niemożliwe jest restaurowanie tego, *co było wielkością i pięknem w architekturze*, a tym samym restauracja oznacza *zniszczenie najradykałniejsze, jakie znieść budowla może* (*The seven lamps of architecture*). W II poł. XIX w. nikt bodaj w żadnym kraju europejskim nie wywarł podobnego wpływu na wyobraźnię własnego

---

<sup>3</sup>B. Rymaszewski, *Klucze ochrony zabytków w Polsce*, Warszawa 1992, s. 26; P. Kosiewski, J. Krawczyk, *Latarnia pamięci. Od muzeum narodu do katechizmu konserwatora*, w: *Zabytek i historia. Wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XX w. Antologia*, wybór i wstęp P. Kosiewski, J. Krawczyk, Warszawa 2007, s. 20-21, 21-22.



narodu. Dla Ruskina na miano *artysty* zasługiwał ten, który potrafił wyrazić w materii ślady boskiej obecności, zmaterializowane w dobrach natury. Doktryna Ruskina, zdystansowana wobec wszelkich form podtrzymywania dawnej architektury, wykluczała tym samym akty ludzkiej pychy i uzurpacji, jakimi byłoby sięganie po coś, co jest przynależne Stwórcy<sup>4</sup>.

Istotę *zabytkowości* w sposób fundamentalny, po dziś dzień stanowiący punkt odniesienia w debatach o wartości dziedzictwa, sformułował w 1903 r. austriacki historyk sztuki Alois Riegl. Według niego najważniejsza w zabytku jest *wartość dawności* (oryg. niem. der Alterswert), konstytuująca przyczynę uznania danego obiektu za zabytek. Wychodząc z tych założeń, współpracownik Riegla w C.K. Centralnej Komisji do Badania oraz Opieki nad Sztuką i Zabytkami, czeski historyk sztuki Max Dvořák, twierdził, iż *odnowiona relikwia nie jest już relikwią*. Obaj uczeni stali na stanowisku konieczności obrony zabytków przed zakusami rekonstruktorскими, traktując je jako rodzaj fałszerstwa źródła historycznego, dlatego też poddali krytyce forsowany przez polskie środowiska artystyczne program restauracji zamku na Wawelu<sup>5</sup>. Riegl dostrzegał również zmiany w rozumieniu pojęcia *zabytek*, którym, wraz z rozwojem pojęcia i realnego bytu *narodu*, stawały się dzieła ludzkie przede wszystkim ze względu na ich wartość historyczną, aksjologiczną a nie tylko artystyczną, estetyczną. W kwestii *Alterswert* zabrał też głos pruski (co nie bez znaczenia, gdyż nieobce mu było nacjonalistyczne instrumentalizowanie wartości dziedzictwa) badacz i inwentaryzator Georg Dehio, który wzywał, aby *konserwować, a nie restaurować*<sup>6</sup>.

Zainspirowani tymi rozważaniami byli również polscy konserwatorzy, zwłaszcza mieszkający w cieniu wawelskiego wzgórza. W 1901 r. w Krakowie Ludwik Puszet głosił, że *restauracja powinna być jedynie konserwatorska, żadnej stylowości nie [należy] wprowadzać, a w tym, co dodaje [ona] nowego, [winna] być szczerze*

<sup>4</sup>B. Rymaszewski, *Klucze ochrony zabytków*, s. 25, 26-27.

<sup>5</sup>J. Krawczyk, *Klejnot w futerale*, w: *Wokół Wawelu. Antologia tekstów z lat 1901–1909*, redakcja i wstęp J. Krawczyk, Warszawa/Kraków 2007, s. 9, 11:

*[Była to] stoczona na polu tradycji narodowej batalia pomiędzy zwolennikami dwóch stylów myślenia o zabytkach. Pierwszy z nich zawsze będzie marzyć o przywróceniu danemu obiektowi kształtów z okresu największej jego świetności (miarą będą tu raczej wartości historyczne niż artystyczne), drugi zaś będzie skłonny respektować rozmaite nawarstwienia – nawet przypadkowe. Spór między obu szkołami był kontrowersją zwolenników „historycznej formy” z „historyczną treścią”, a w planie ideologicznym – kontrowersją idei wielkości narodu z próbą pogodzenia się z historią taką, jaka się ostatecznie dokonała. Renowacja Wawelu, zakładająca zachowanie wszelkich nawarstwień historycznych, jawiła się Polakom akceptacją katastrofy historycznej.*

<sup>6</sup>B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, Warszawa 2005, s. 25, 28-29; R. Kasperowicz, *Dehio i Riegl, czyli spór o przeszłość i przyszłość zabytków*, w: *Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków*, przekład i wstęp Ryszard Kasperowicz, Warszawa 2006, s. 17, 38, 40, 41, 42, 43.

*modernistyczna*. Także Józef Muczkowski popularyzował zasadę zachowywania zabytków w zastanym przez daną generację kształcie i domagał się *nieprzywracania* ich do wyobrażonego pierwotnego stanu. Na zjeździe Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w 1909 r. w Warszawie przyjęto uchwałę preferującą konserwację, dopuszczającą zarazem ograniczone, naukowo uzasadnione restauracje<sup>7</sup>.

Praktyka odbiegała jednak od deklaracji, szczególnie wówczas, gdy w wyniku nagłego kataklizmu następowało zniszczenia cennej dla danej zbiorowości, historycznej substancji. Kiedy w 1902 r. w Wenecji runęła dzwonnica św. Marka, podjęto decyzję o jej odbudowie w formach historycznych. Dokonano precyzyjnej rekonstrukcji według pierwowzoru, z zachowaniem typu i kolorystyki cegieł. Uznano bowiem, że krajobraz miejski nie pozostanie takim samym bez jednego z głównych przestrzennych akcentów. Epizod ten stał się szczególnie ważny z perspektywy zniszczeń, które spowodowała wojna światowa, o której nie wiedziano, iż będzie pierwsza<sup>8</sup>.

### **Wielka Wojna**

Zniszczenie w czasie I wojny światowej nie tylko poszczególnych budynków, jak katedra w Reims, lecz także całych historycznych miast, jak Arras, Louvain, Ypres, postawiło pod znakiem zapytania zasadę ograniczonej konserwacji, na rzecz restauracji i restytucji. Wojna trwale weryfikowała formułowane w warunkach pokojowej stabilizacji zasady konserwatorskie<sup>9</sup>.

W czasie I wojny również na ziemiach polskich wiele historycznych budowli, a nawet całych dzielnic, legło w gruzach. Zaczęto rozważać nie *czy*, ale *jak* odbudowywać zniszczone zabytki. W 1916 r. historyk sztuki Józef Piotrowski stwierdzał, że *jak to zawsze czynili mistrzowie dawni, należy odbudowywać choćby w kształtach całkiem innych, ale dobrze złączonych z całością zabytku oraz odpowiadających dzisiejszym wymaganiom estetycznym i kierunkom architektonicznym*. Wychodząc z tych założeń, zdecydowano się na odtworzenie zniszczonego centrum Kalisza<sup>10</sup>. Tadeusz Szydłowski traktował kwestię przedłużania egzystencji zabytków jako zadanie polityczne; wskazywał na związek poczucia tożsamości narodowej z *ochroną pomników sztuki*.

<sup>7</sup>B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, s. 28-29; *Pamiętnik pierwszego zjazdu miłośników ojczyźtych zabytków w Krakowie*, Kraków 1912, s. 21.

<sup>8</sup>B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, s. 33.

<sup>9</sup>A. Lauterbach, *Zniszczenie i odbudowa Warszawy zabytkowej*, „Kronika Warszawy”, 1971, nr 4, s. 64; W. Ostrowski, *Odbudowa zespołów zabytkowych po drugiej wojnie światowej*, „Kronika Warszawy”, 1979, nr 1, s. 73-75; tenże, *Zespoły zabytkowe a urbanistyka*, Warszawa 1980; B. Rymaszewski, *Klucze ochrony zabytków*, s. 43.

<sup>10</sup>J. Piotrowski, *Ochrona zabytków a odbudowa kraju*, Lwów 1916; B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, s. 59; T. Zarębska, *Kalisz*, w: *Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i*

Wierny Rieglowskiej doktrynie zgadzał się, że *zabytek posiada wartość o tyle, o ile jest istotnie stary, autentyczny*. Jednocześnie uznawał konieczność dzwignania z wojennych ruin historycznych budowli<sup>11</sup>. *Dziś więc pod innym [niż Rieglowski] znakiem stanąć nam wypadnie – postulowali Jarosław Wojciechowski, Edward Trojanowski i Zygmunt Otto – nie tylko konserwować, ale i odbudowywać. Jak bajeczny Feniks odrodzą się z popiołów spalone wsie i miasteczka, zostaną odbudowane chaty i dwory, szkoły i kościoły, a z nimi także i zabytki architektury. Wartościowe pomniki architektury, jeśli ruinę ich spowodował nie czas, lecz nagła katastrofa, nie tylko mogą, lecz powinny być odbudowane*<sup>12</sup>.

Na marginesie warto zauważyć, iż społeczna i historyczna świadomość spowodowanych Wielką Wojną strat dziedzictwa kultury Polski jest nieporównanie mniejsza niż tych, którymi skutkowała II wojna światowa, choć skala faktycznych zniszczeń (pomijając zburzenie Warszawy w 1944 r.) była w obu tych okresach porównywalna<sup>13</sup>.

Pozostając w głównym nurcie ówczesnego dyskursu, w grudniu 1916 r. Koło Architektów Politechniki Warszawskiej opracowało *Uwagi do szkicu wstępnego planu regulacyjnego Wielkiej Warszawy*, prekursorskiego wobec dokumentów, powstałych w czasach prezydentury Stefana Starzyńskiego. Współautor *Uwag*, wspomniany już Jarosław Wojciechowski, pisał o *Warszawie historycznej: Nie w niej miejsce dla monumentalnych poczynań i projektów architektonicznych przyszłości. Te rozwijać się muszą na martwych i bezdusznych terenach Warszawy Nowej [...], na wszystkich tych miejscach, do których prawa swojego nie zgłosiła jeszcze historia*<sup>14</sup>.

---

*konserwacja. Miasta historyczne*, Warszawa 1986, s. 161n.

<sup>11</sup>T. Szydłowski, *Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi*, Kraków 1919; B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, s. 33.

<sup>12</sup>J. Wojciechowski i in., *Odbudowa zabytków architektury*, Warszawa 1915, za: B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, s. 32.

<sup>13</sup>R. Kunkel, *Straty polskich dóbr kultury podczas I wojny światowej*, „Rocznik Historii Sztuki”, 2015, s. 164.

<sup>14</sup>T. Zarębska, *Świetna karta dziejów planowania Warszawy 1915-1925*, w: *Spotkania w willi Struwego 1998-2001. Wykłady o dziedzictwie kultury*, Warszawa 2001, s. 387.

### Po 123 latach niewoli...

W odrodzonym państwie polskim konserwatorzy, nie negując Rieglowskich pryncypiów, uczestniczyli w *oczyszczaniu* przestrzeni urbanistycznej z budynków, które utożsamiano z wynaradawiającymi poczynaniami zaborców, w szczególności zabory rosyjskiego. Wedle decyzji carskich władz po upadku powstania styczniowego *Kraj Nadwiślański* miała pokryć sieć świątyń prawosławnych, lokowanych tak, by świadczyły o dominującym charakterze imperialnej zabudowy. Losy soboru p.w. Aleksandra Newskiego, wzniesionego na Placu Saskim w Warszawie, były najdobitniejszym przykładem odreagowania, w tej wojnie o ikonosferę. Po długotrwałych sporach, w których sobór znajdował odwołujących się do kryteriów artystycznych obrońców, w 1920 r. przystąpiono do rozbiórki towarzyszącej mu dzwonnicy, następnie zaś rozpoczęto rozbiórkę samego soboru, która trwała od roku 1922 do 1926. Gruzy cerkwi wykorzystywano przy regulacji Wisły, różowy fiński granit ozdobił elewacje gmachu Państwowego Instytutu Geologicznego, kolumny zaś wykorzystano po 1935 r., aranżując kryptę Józefa Piłsudskiego na Wawelu<sup>15</sup>.

Większość teoretyków, propagując czystą konserwację, praktykowała zarazem uzupełnianie historycznych budowli współczesnymi elementami. Z tym przekonaniem wykonano w 1928 r. pod kierunkiem Zofii Stryjeńskiej i Stanisława Ostrowskiego oraz pod patronatem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości współczesne, i u współczesnych wywołujące wiele wątpliwości, polichromie fasad na Rynku warszawskiej Starówki<sup>16</sup>. Wiele z ówczesnych przypadków rekonstrukcji łączyło się z pragnieniem *przywracania do pierwotnego stanu*. Na obszarach zniszczonych ośrodków staromiejskich odbudowywanym kamienicom starano się nadawać kształty bliskie dawnym i wprowadzać detale nawiązujące do historycznych, co stanowiło wyraz poszukiwania *swojskiego, czy narodowego* charakteru architektury, nie bez związku z badaniami etnograficznymi i modnym podówczas (obecnym chociażby w twórczości Stefana Żeromskiego) regionalizmem<sup>17</sup>.

<sup>15</sup>P. Paszkiewicz, *Spór o cerkwie prawosławne w II Rzeczypospolitej. „Odmoskwienie” czy „polonizacja”?*, w: *Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789 – 1950*, red. D. Konstantynow, R. Pasieczny, P. Paszkiewicz, Warszawa 1998, s. 227-228; J. Trybuś, *Warszawa niezaistniała, niezrealizowane projekty urbanistyczne i architektoniczne Warszawy XX międzywojennego*, Warszawa 2012, s. 164-165.

<sup>16</sup>B. Rymaszewski, *Kryteria odbudowy Starego Miasta w Warszawie*, „Kronika Warszawy”, 2000, nr 5, s. 31-32; tenże, *Era ochrony zabytków Jana Zachwatowicza*, „Ochrona Zabytków”, 1984, nr 2, s. 120; B. Wierzbicka, *Polichromia Rynku Starego Miasta w 1928 roku*, w: *Historyczne place Warszawy. Urbanistyka. Architektura. Problemy konserwatorskie*. Materiały sesji naukowej, Warszawa, 3-4 XI 1994, red. B. Wierzbicka, Warszawa 1995, s. 58-59.

<sup>17</sup>B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, s. 59, 62-63; B. Rymaszewski, *Klucze ochrony*

\*

Za podstawową pracę programową, dotyczącą filozofii konserwatorskiej, uznawano w okresie międzywojennym wydaną w 1929 r. rozprawę Alfreda Lauterbacha. Autor zwracał uwagę na nieodzowność ograniczonych restauracji *żywych zabytków architektury*, z poszanowaniem jednak występujących w nich nawarstwień. Podkreślał za Ruskinem, że z teoretycznego punktu widzenia nie ma różnicy między wymianą jednego metra kwadratowego a całej ściany; nie wyciągał jednak Ruskinowskich wniosków. *Będzie zawsze nieodzowna mniejsza lub większa restauracja – pisał – którą dzisiejsza wstydlivość, czy też obłuda, nazywa konserwacją.* Zdaniem Lauterbacha, *czysta konserwacja może mieć zastosowanie jedynie przy obiektach dobrze zachowanych lub martwych, czyli ruinach*<sup>18</sup>.

W 1931 r. Alfred Lauterbach i Marian Lalewicz reprezentowali Polskę na międzynarodowym kongresie, który uchwalił Ateńską Kartę Konserwacji Zabytków. Konstatowano w niej tendencję że do *powstrzymywania się od pełnej restauracji i unikania związanego z nią ryzyka* oraz aprobowano obecną w środowiskach konserwatorów i architektów dążność do przekładania interesu społecznego nad prywatny<sup>19</sup>. Podsumowując w 1938 r., u kresu Międzywojnia, swoje doświadczenia, Lauterbach pisał: *Konieczność odbudowy po wielkiej wojnie wielu cennych zabytków a nawet całych zespołów zabytkowych wysunęła siłą faktów zasadę historycznej restauracji i rekonstrukcji, a niechęć do tej metody maleje w miarę posiadania ścisłych danych i operowania konkretnymi materiałami, a nie domysłami i fantazją, jak to działo się często przy restauracjach „historycznych” ubiegłego stulecia*<sup>20</sup>. *Polska szkoła konserwacji zabytków nie narodziła się w 1945 r....*

\*

Jaki stan prawny obowiązywał w odrodzonej w 1918 r. Polsce w sferze ochrony zabytków architektury? Dekret Rady Regencyjnej *o opiece nad zabytkami sztuki i kultury* z 31 października 1918 r. poddawał ochronie *wszelkie nieruchome i ruchome dzieła, świadczące o sztuce i kulturze epok ubiegłych, istniejące nie mniej niż 50 lat.* W sposób na

---

zabytków, s. 49; B. Chomątowska, *Lachert i Szanajca, Architekci awangardy*, Wołowiec 2015, s. 56; S. Lorentz, *Album wileńskie*, Warszawa 1986, s. 34: autor wspomina, iż uczestnikiem prac restauratorskich na zamku w Trokach był w l. 1936-37 Ksawery Piwocki, po 1945 r. zdystansowany wobec programu odbudowy zabytków.

<sup>18</sup>A. Lauterbach, *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, w: *Pierścień sztuki*, Warszawa 1929, s. 228; B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, s. 54.

<sup>19</sup>B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, s. 55.

<sup>20</sup>J. Zachwatowicz, *O polskiej szkole konserwacji i rekonstrukcji zabytków*, w: *Wybór prac*, Warszawa 1981, s. 47-50.

owe czasy nowoczesny przewidywano uznanie za zabytek zespołów miejskich i wiejskich, dostrzegano wartość zabytkową w historycznym rozplanowaniu miast, w ogrodach i parkach<sup>21</sup>. Zważywszy na polityczną efemeryczność Rady Regencyjnej, dekret ten pozostał raczej w sferze *de lege ferenda* niż *de lege lata*.

Aktem prawnym regulującym ochronę dóbr kultury, obowiązującym aż do 1962 r., stało się wydane z mocą ustawy rozporządzenie Prezydenta RP z 6 marca 1928 r. *o opiece nad zabytkami*, ze zmianami wprowadzonymi ustawą z 1933 r. *o opiece nad muzeami*. Rozporządzenie to definiowało, iż zabytkiem jest każdy przedmiot tak nieruchomy, jak ruchomy, charakterystyczny dla pewnej epoki, posiadający wartość artystyczną, kulturalną, historyczną, archeologiczną lub paleontologiczną, stwierdzoną orzeczeniem władzy państwowej i *zasługującym wskutek tego na zachowanie*. Za zabytkowe mogło być uznane także otoczenie historycznych budowli oraz ich zespołów. Wobec obiektów architektonicznych w praktyce stosowano kryterium czasu, *wartość dawności* dostrzegając w stuletnich budynkach. Istotnym elementem obowiązującego porządku prawnego była, postulowana raczej niż realizowana, ochrona pejzażu miejskiego; obszary utworzone przez *estetycznie wartościowe* miasta i dzielnice uznane zostały za dziedzictwo kulturowe<sup>22</sup>.

\*

*Nowa [Rieglowska] filozofia konserwatorska* – podsumowywał z perspektywy przełomu stuleci XX i XXI intelektualny dyskurs Międzywojnia Andrzej Tomaszewski – *była w swym duchu fundamentalistyczna. Skrajnością zakazów i ograniczeń odpowiadała na skrajności swej purystycznej [a la Viollet] poprzedniczki. [...] Nauka i badania miały służyć – nie jak poprzednio – podbudowie działań rekonstrukcyjnych, lecz naukowemu poznaniu zabytków jako źródła/dokumentu historycznego. Nowa filozofia przyjęła się w Europie połowicznie: wielu było wierzących, nie tak wielu praktykujących. Wiek XIX pozostawił bowiem jej dwa poważne ograniczenia. Była nim edukacja i mentalność ówczesnych architektów, radośnie ingerujących w zabytek przy każdej nadarzającej się okazji, nie umiejących i nie chcących przyjąć postawy ascetycznej. Było nim [również]*

<sup>21</sup>B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, s. 40; tenże, *Klucze ochrony zabytków*, s. 45.

<sup>22</sup>B. Rymaszewski, *Klucze ochrony zabytków*, s. 47; *Zbiór przepisów dotyczących ochrony i konserwacji zabytków*, oprac. W. Sieroszewski, Warszawa 1960, s. 10-14, 21; A. Rottermund, *Wstęp* do: P.J. Martyn, *Przedwojenny układ zabudowy śródmieścia Warszawy. W świetle rezultatów spisu nieruchomości i mieszkań z 1919 roku*, Warszawa 1999, s. 7; J. Zachwatowicz, *Ochrona i rewitalizacja historycznych ośrodków w Polsce* [30 IX 1968], w: *Wybór prac*, s. 186; *Ministerstwo Kultury i Sztuki w dokumentach 1918-1998*, opr. A. Siciński, A.G. Dąbrowski, J. Gmurek, Warszawa 1998, s. 171-173 (nr 67), okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 24 X 1936 r. do wojewodów i komisarza rządu na m.st. Warszawę *o ochronie charakteru miast starych i dzielnic staromiejskich*.

rozbudzone w czasach romantyzmu nowoczesne poczucie tożsamości narodowej [...]. Dlatego wiek XX stanął pod znakiem ostrego konfliktu teorii i praktyki. **Był wiekiem konserwatorskiej hipokryzji i dramatycznych prób godzenia sprzeczności**<sup>23</sup>.

### Marzenie o lepszym mieście

W czasach Międzywojnia obecne było w wielu środowiskach przekonanie, że *nowoczesny*, w domyśle *lepszy* świat, aczkolwiek różnie rozumiany i wyobrażany, można i należy, niczym miasto, zbudować. W opinii *modernizujących* architektów szczególnej korekty wymagało współczesne im otoczenie miejskie, na które składały się również struktura społeczna i demografia: liczba ludności Warszawy wzrosła z 820.000 w 1919 r. do 1.265.000 w dwadzieścia lat później. W tym samym czasie 43% warszawskich mieszkań miało jedną izbę bez żadnych udogodnień sanitarnych i zamieszkiwanych było przez niemal 70% ludności, głównie robotniczej (900.000 osób). W próbach sanacji tego stanu rzeczy spotykały się awangardowe plany *Warszawy funkcjonalnej* Jana Chmielewskiego i Szymona Syrkusa oraz etatystyczne *Warszawy monumentalnej* Stefana Starzyńskiego<sup>24</sup>.

*Biblią* awangardowych architektów była Karta Ateńska, przygotowana przez Międzynarodowy Kongres Architektury Nowoczesnej, znany ze skrótu CIAM (Congres Internationaux de l'Architecture Moderne), w 1933 r.. Większość z ponad trzydziestu miast przebadanych w ramach przygotowań do kongresu, w tym Warszawę, uznano za nieodpowiadające podstawowym potrzebom życiowym ich mieszkańców. Autorzy Karty konstatowali, iż **nie można zharmonizować interesów prywatnych i publicznych bez przygotowanego z góry, starannie przestudiowanego programu, który niczego nie zdaje na przypadek**. Odnosząc się do dziedzictwa architektonicznego stwierdzali, że **cenne elementy spuścizny historycznej powinny być pieczołowicie zachowane**, jednak po *wnikliwym rozpatrzeniu, które obiekty i zespoły mogą być adaptowane na użytek współczesny bądź jako pomniki kultury*. Rozstrzygająca była konkluzja, że w żadnym wypadku **nie należy zgadzać się na to, by kult historii i malowniczości zwyciężał kosztem warunków zdrowotnych**. Tak więc *wyburzenie przestarzałej zabudowy w otoczeniu szczególnie cennych zabytków będzie smutną, lecz nieuniknioną koniecznością*

<sup>23</sup>A. Tomaszewski, *Wiek XX w konserwacji – konserwacja w XX wieku*, w: *Badania i ochrona zabytków w Polsce w XX wieku*. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej staraniem Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, Generalnego Konserwatora Zabytków i Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w stulecie urodzin Profesora Jana Zachwatowicza w dniu 4 marca 2000 roku, red. A. Tomaszewski, Warszawa 2000, s. 15-16.

<sup>24</sup>W. Baraniewski, *Klasycyzm a nowy monumentalizm*, w: *Klasycyzm i klasycyzmy*. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa, listopad 1991, Warszawa 1994, s. 233-234.

*likwidacji pewnej całości historycznej*<sup>25</sup>.

W Polsce najbardziej reprezentatywna dla tego kierunku myśli architektonicznej była powstała w 1926 r. grupa Praesens, ściśle współpracująca z CIAM. Do jej założycieli należeli: Bohdan Lachert, Szymon Piotr i Helena Syrkusowie, Jerzy Szanajca. Architekci należący do tego środowiska, bądź z nim sympatyzujący, zaangażowani byli również w realizację idei *budownictwa społecznego*, współpracując z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową, Społecznym Przedsiębiorstwem Budowlanym, Towarzystwem Osiedli Robotniczych, Polskim Towarzystwem Reformy Mieszkaniowej, Kołem Architektów przy Klubie Demokratycznym (Adam Kotarbiński, Jan Minorski). Powstające w awangardowych środowiskach projekty rozwoju stolicy, dziedzictwo *Warszawy funkcjonalnej*, przetrwały kolejną wojnę światową i doczekały swej szansy wskutek wywołanych przez nią zniszczeń. *Ludzie dawnego „Praesensu” oraz grupujący się wokół nich przed wojną i w okresie okupacji w Pracowni Architektoniczno-Urbanistycznej przy WSM stanowili trzon koncepcyjny BOS*<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup>A. Kotarbiński, *O ideowości i ideologii w architekturze i urbanistyce*, Warszawa 1985, s. 31-37; B. Chomątowska, *Lachert i Szanajca, Architekci awangardy*, Wołowiec 2015, s. 208-209; W. Gropius, *Pełnia architektury*, Kraków 2014, s. 228-229; A. Flint, *Le Corbusier. Architekt jutra*, Warszawa 2014; J. Chmielewski, S. Syrkus, *Warszawa funkcjonalna. Przyczynek do urbanizacji regionu warszawskiego*, wstęp: M. Czeredys, M. Kuciewicz, J. Porębska-Srebrna, Warszawa 2013, s. 31: Pierwsze wnioski z kongresu zostały opublikowane w październiku–listopadzie 1933 r. w greckim czasopiśmie „Annales Techniques”. W związku z rozbieżnościami między delegatami do 1939 r. nie udało się uzgodnić jednego dokumentu. Tekst, który dziś znamy jako *Kartę Ateńską*, został opracowany przez Le Corbusiera z myślą o powojennej odbudowie Francji i Europy, a następnie opublikowany w 1943 r. w Paryżu, notabene w ramach *kolaboracji* słynnego Corbu z tzw. rządem Vichy. W Europie wersja Corbusierowska zdominowała wyobrażenie o tym, czym mógł być dokument uchwalony przez uczestników IV CIAM (jego polskie wydanie w przekładzie Krystyny Szeronos opublikowane zostało w 1956 r. na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w limitowanym nakładzie), jednak w USA i na zachodniej półkuli analogiczną rolę odegrała wersja opublikowana w książce jednego z najaktywniejszych działaczy CIAM Josepa Lluísa Sert'a *Can Our Cities Survive?* (Cambridge, Massachusetts, 1942).

<sup>26</sup>M. Kohlrausch, *Podwójna awangarda. Innowacje urbanistyczne i międzynarodowe powiązania. Polska w kontekście europejskim (ok. 1916-1948)*, „Biuletyn Niemieckiego Instytutu Historycznego”, 2005, nr 12, s. 41-43; A. Kotarbiński, *Rozwój urbanistyki i architektury polskiej w latach 1944-1964*, Warszawa 1967, s. 16, 18; R. Piotrowski, *BOS. Wspomnienia kierownika Biura Odbudowy Stolicy*, „Rocznik Warszawski”, 1960, s. 260-261; I. Wisłocka, *Awangardowa architektura polska 1918-1939*, Warszawa 1968.



### Zetatywowana Pamięć

W l. 30-tych nieobca była polskiemu środowisku architektów i urbanistów fascynacja *miastotwórczymi* dokonaniem Benito Mussoliniego, wyrażona przez Stanisława Brukalskiego, studenta politechniki mediolańskiej, słowami: *W nowym Rzymie nie wybudowano nic nowego, a tylko przez otwarcie jego centrum stworzono z wielkiego chaotycznego miasta nowoczesną dzielnicę*. Półwysep Apeniński jawił się jako miejsce urzeczywistniania idei nowoczesności w wymiarze społecznym, politycznym, urbanistycznym. W tym kontekście sformułowanie, iż *myśl o pewnego rodzaju dyktaturze urbanistyczno–architektonicznej na terenie Warszawy zdaje się być rzeczywiście jedyną, mogącą zaradzić obecnemu pohańbieniu stolicy* nie była zaskakująca<sup>27</sup>.

Owa fascynacja nie ograniczała się jedynie do form przestrzeni miejskiej, obejmując również praktykowany we Włoszech i leżący u źródeł jej kształtowania model mecenatu państwowego. Twórcy oczekiwali państwowych zamówień, subsydiów, ustawowych gwarancji przeznaczenia określonej części kosztów inwestycji budowlanych na współczesne dekoracje malarskie. Kryzys ekonomiczny l. 30-tych jeszcze te oczekiwania wyostrzył. W 1934 r. zaangażowani w tworzenie sztuki oficjalnej artyści wystąpili z postulatem wprowadzenia scentralizowanego nadzoru nad życiem artystycznym, na zakupach i tworzeniu galerii poczynając, na opiece nad twórcą kończąc. Artyści deklarowali zarazem gotowość *szluzenia* państwu; zawierający powyższe postulaty memoriał Rady Naczelnej Związków Zawodowych Polskich Artystów Plastyków podpisał m.in. Adolf Szyszko–Bohusz. Niebezpieczeństwo związane z promowaniem w Polsce totalitarnego w swej istocie systemu *opieki* nad sztuką dostrzegali proroczo Henryk Gotlib. W artykule *Faszystowska ofensywa na sztukę* przestrzegał przed niebezpieczeństwem, jakie niosą ingerencje władzy, centralizacja związków twórczych i odgórne zarządzanie kulturą<sup>28</sup>.

Obiektem pozytywnego zainteresowania był nie tylko *śródziemnomorski* model opieki nad twórcami, ale, co może wydać się w pierwszym odruchu zaskakujące z ahistorycznej perspektywy XXI w., także sowiecki socrealizm, traktowany jako stylistyczna emanacja *polityki kulturalnej*. Pierwsze spotkanie polskich twórców z

<sup>27</sup>J. Czapelki, *Bohdan Pniowski – Warszawski architekt XX wieku*, Warszawa 2008, s. 83; J. Trybuś, *Warszawa niezrealizowana, niezrealizowane projekty urbanistyczne i architektoniczne Warszawy XX międzywojennego*, Warszawa 2012, s. 24, 187-188.

<sup>28</sup>I. Luba, *Duch romantyzmu i modernizacja. Sztuka oficjalna drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012, s. 43, 45, 47, 49, 60-61.

socrealizmem miało miejsce nie w roku 1949, ale szesnaście lat wcześniej. W marcu 1933 r. zostaje otwarta w Instytucie Propagandy Sztuki *Wystawa Sztuki Sowieckiej ZSRR*, inspirująca dyskusje o miejscu twórcy w społeczeństwie, podstawach jego bytu, funkcji sztuki w dziele zmiany rzeczywistość. Jak pisał Waldemar Baraniewski *socrealizm przybiera w tych dyskusjach postać argumentu używanego we własnych sporach, nie rozstrzygającego, ale traktowanego jako coś możliwego do przyjęcia*. Potencjalna akceptacja socrealizmu wiązała się w szczególności z nadzieją na uzyskanie przez twórców właściwego, w ich pojęciu, statusu w społeczeństwie<sup>29</sup>.

Nie sposób stawiać na jednej płaszczyźnie Polski Piłsudskiego z Polską Bieruta, tym niemniej zachowania zbiorowe właściwe tej drugiej nie zrodziły się w historycznej próżni, wkomponowując się również w odwieczny schemat relacji między mecenasem a klientem.

\*

Procesom modernizacyjnym, wskazanie ideowego kontekstu których było powyżej niezbędne, towarzyszyły działania, nazwane w bliższych nam czasach *polityką historyczną, polityką pamięci*, obejmujące w tym wypadku zespoły urbanistyczne. Przeszłość, obok kreowania projektów *Warszawy ostatecznie niezaistniałej*, zajęła poczesne miejsce w wizji *Warszawy monumentalnej* prezydenta Stefana Starzyńskiego<sup>30</sup>. *Warszawa posiada dosyć zabytków, które wymagają tylko poważnego trudu, aby wydobyć je z ukrycia i udostępnić ludności* – mówił Starzyński. Antoni Wieczorkiewicz, organizator Muzeum Dawnej Warszawy (obecnie Muzeum Warszawy), publicysta „Kurier Warszawski”, był promotorem idei *odslaniania zabytków*, sugerował obniżanie poziomu terenu wokół pałaców, aby optycznie *wysmuklać* ich sylwetki. Zalecaną metodą były również rozbiórki *provincjonalnych domków lub ruder*, usuwanie nowszych warstw architektonicznych, rekonstrukcja starszych elementów oraz całych budynków. Zadaniem, jakie postawiono przed powołaną w 1935 r. Miejską Komisją

<sup>29</sup>W. Baraniewski, *Wobec realizmu socjalistycznego*, w: *Sztuka polska po 1945 r.* Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa, listopad 1984, Warszawa 1987, s. 173-176.

<sup>30</sup>J. Trybuś, *Warszawa niezaistniała, niezrealizowane projekty urbanistyczne i architektoniczne Warszawy dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 2012, s. 211, 215; W. Baraniewski, *Klasycyzm a nowy monumentalizm*, w: *Klasycyzm i klasycyzmy*. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa, listopad 1991, Warszawa 1994, s. 233-234:

*Koncepcja monumentalności [...] pojawia się tam, gdzie istnieje problem ogółu, masy, instytucji, która pragnie być zauważona, manifestując swoją pozycję w hierarchii. Gdy władze pragną ukazać swoją obecność, gdy organizacje pragną umocnić swój prestiż, wtedy wzrasta rola czynnika monumentalizującego. Architekci szukający oparcia w państwie podejmują te wyzwania, starając się dostępnymi środkami zilustrować owe abstrakcyjne siły wyrażające państwo w kategoriach mocy, godności, dostojności, ale także dobrej organizacji, wydajności bądź higieny.*

Opieki na Zabytkami Warszawy, organem doradczym prezydenta, było *porządkowanie i odsłonięcie linii murów obronnych Starego Miasta*. Regotyżacja kościoła Najświętszej Marii Panny na Nowym Mieście, podkreślanie pozostałości gotyckich, jak elewacja Zamku Królewskiego, odsłonięta przez Kazimierza Skórewicza, czy wspomniane mury obronne rekonstruowane pod kierunkiem Zachwatowicza do 1938 r., podkreślały *dawność* Warszawy, legitymizowało jej metropolitarność i stołeczność<sup>31</sup>.

Architektura historyczna była sferą, na której wyciskała piętno swych kreatywnych ambicji władza. Po przewrocie majowym 1926 r. wzrosło zainteresowanie władz państwowych gmachem symbolicznym, Zamkiem Królewskim w Warszawie, jako siedzibą prezydenta Ignacego Mościckiego. Skutkiem tego potrzeby reprezentacji stopniowo brały górę nad priorytetami konserwatorskimi, na straży których stał niepozabawiony wszak pragmatyzm w podejściu do postulatów prezydenckiego *dworu*, wspomniany Kazimierz Skórewicz. Miejsce Skórewicza zajął ostatecznie architekt skłonny sprostać najdalej idącym wymaganiom władz, akceptujący i stosujący, jako wyraz swego artystycznego indywidualizmu, kreacje we wnętrzach zabytkowych, Adolf Szyszko-Bohusz. *Czy nasz restaurator – pytał retorycznie – nie powinien być przede wszystkim artystą? Czyż nie powinien dbać o to, aby w restaurowanym gmachu złożyć na wsze czasy jakąś pamiątkę naszej kultury i sztuki?*<sup>32</sup>.

Już w 1915 r. w broszurze *Potrzeby estetyczne Warszawy* Alfred Lauterbach krytykował kamienice czynszowe powstałe na przelomie XIX i XX w.. Wskazywał, że wysokość budynków na poszczególnych ulicach Warszawy należałoby ujednoczyć. W 1938 r., na zjeździe urbanistów w Zamościu, Jan Zachwatowicz postulował konieczność programowania funkcji zespołów staromiejskich jako elementu całościowego planu urbanistycznego (wspomniana *sanacja* średniowiecznych obwarowań miejskich na warszawskim Starym Mieście była tego przykładem). Nawiązujący do pomysłów Lauterbacha program *uzdrowienia* warszawskich ulic Zachwatowicz upublicznił na kursie planowania miast, zorganizowanym przez Związek Miast Polskich w lutym 1939 r. (referat: *Dzielnice i obiekty zabytkowe w planie zabudowy miast*). Rewitalizacja

<sup>31</sup>J. Trybuś, *Warszawa niezaistniała*, s. 204-205.

<sup>32</sup>B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, s. 88; B. Rymaszewski, *Refleksje o riegłowskiej wartości zabytkowej*, w: *Conservatio est aeterna creatio*, Toruń 1999, s. 83; B. Szmidt, *O twórczości Adolfa Szyszko-Bohusza*, „Architektura”, 1954, nr 11; J. Dąbrowski, *Odbudowa i konserwacja Zamku w latach 1920-1939*, „Kronika Warszawy”, 1971, nr 4; M. Wrede, *Kazimierz Skórewicz (1866-1950). Pierwszy badacz i konserwator Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Rocznik Warszawski”, 2002, s. 167-168; H. Faryna-Paszkiewicz, *Place Warszawy w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Historyczne place Warszawy*, s. 174; J. Zachwatowicz, *O koncepcjach konserwatorskich przy renowacji Zamku Królewskiego w Warszawie*, w: tegoż, *Wybór prac*, s. 148-153; J. Czapelski, *Bohdan Pniewski –*

obszarów historycznych polegać miała na zastosowaniu całościowego programu plastycznego dla elewacji w ramach jednej ulicy; zabudowa miała być ujednolicona pod względem stylistyki i wysokości. Za godne ochrony konserwatorskiej uznano budynki frontowe, oficyny zaś podlegać mogły wyburzeniu, by poprawić warunki życia mieszkańców, zaprojektować dziedzińce, wprowadzić zielen, niczym na powojennym Nowym Świecie...<sup>33</sup>.

\*

Żaden kraj nie może sobie pozwolić na *luksus* zburzenia istniejących miast i wzniesienia na ich miejsce nowych. Nie oznacza to, iż nie powstają plany, wizje, nie rodzą się marzenia, na wypadek, gdyby ten *luksus* stał się realny. *Kiedyś niewątpliwie Warszawa będzie musiała przejść okres burzenia, jak Paryż, Rzym, lub inne miasta* – mówił Starzyński. Zdążył zobaczyć Warszawę piękną we wrześniu 1939 r....<sup>34</sup>.

W 1938 r. opublikowano zdjęcie Tadeusza Przytkowskiego, przedstawiające fragment murów obronnych Warszawy, z podpisem: *druga część mostu oraz barbakanu znajduje się obudowana w widocznej na zdjęciu kamienicy, która jak najprędzej winna ulec zburzeniu*. Już wkrótce – jak napisał Grzegorz Piątek – *przedwojenna akcja odsłaniania przeszłości stolicy nabrała przyspieszenia, [...] otwierając architektom i konserwatorom pole do kształtowania obrazu dawnej Warszawy*<sup>35</sup>.

---

*Warszawski architekt XX wieku*, Warszawa 2008, s. 106-108.

<sup>33</sup>M. Popiołek, *Geneza koncepcji odbudowy ul. Nowy Świat w Warszawie po II wojnie światowej*, w: *Pod dyktando ideologii. Studia z dziejów architektury i urbanistyki w Polsce Ludowej*, red. P. Knap, Szczecin 2013, s. 41-42; B. Rymaszewski, *Polska konserwacja zabytków*, s. 70, 92; J. Zachwatowicz, *Odsłonięcie murów obronnych Starej Warszawy*, w: *Wybór prac*, s. 14-16; J. Trybuś, P. E. Wespiański, *Wstęp*, w: *1939. Plan Warszawy. Plan miasta stołecznego Warszawy*. Instytut Kartograficzny imienia Eugeniusza Romera (reprint). Ze zbiorów kartograficznych Muzeum Warszawy, Warszawa 2015, s. 29.

<sup>34</sup>J. Chmielewski, S. Syrkus, *Warszawa funkcjonalna. Przyczynek do urbanizacji regionu warszawskiego*, wstęp: M. Czeredys, M. Kuciewicz, J. Porębska-Srebrna, Warszawa 2013, s. 67; J. Trybuś, *Warszawa niezaistniała*, s. 206.

<sup>35</sup>G. Piątek, *Koniec, który stał się początkiem*, w: *Kronikarki. Zofia Chomętowska – Maria Chrzęszczowa, Fotografie Warszawy 1945-46*, red. K. Lewandowska, Warszawa 2011, s. 282-285.

### Druga z wielkich wojen i jej skutki

Jeden z najwybitniejszych antropologów społecznych Bronisław Malinowski doszedł w czasach pokoju między dwiema wojnami światowymi do wniosku, iż wojna może mieć znaczenie kulturotwórcze. W okresie II wojny światowej miał ten pogląd zmienić. Okazała się ona bowiem szczególnym zagrożeniem dla kultury, nie przestając być jednak też kulturą konsekwencją; stanowiąc żywioł destrukcyjny, stworzyła dla twórczości warunki swego rodzaju kulturalnego darwinizmu<sup>36</sup>.

Skutki II wojny światowej spowodowały, iż – jak pisał Carlo Ceschi – *Karta Ateńska [konserwatorska] i normy restauracji zabytków stały się nieaktualne. Nie można było myśleć o zachowaniu jedynie tego, co pozostało*<sup>37</sup>. Skutkiem wojny było też stworzenie warunków spełnienia marzeń architektów i urbanistów o *lepszem* mieście przyszłości.

Destrukcyjność czasu wojny stała się generacyjnym wyzwaniem dla osób ze świata kultury Polski, etycznym i ideologicznym wezwaniem do odbudowy warsztatów pracy, zabytków architektury, w realiach politycznych innych, niż można było prognozować, pracując w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego w czasie niemieckiej okupacji. Był to także czas samouświadomienia, iż wskutek wojennych dewastacji całe obszary narodowej przeszłości pozostaną na zawsze martwe, w tym zaś kontekście cenniejsze stać się mogą te jej dokumenty, jak zabytki architektury, możliwe do odtworzenia mocą konserwatorskich zabiegów<sup>38</sup>.

---

<sup>36</sup>B. Malinowski, *Śmiertelny dylemat*, „Przegląd Socjologiczny”, 1946, t. VIII, za: C. Madajczyk, *Kultura w warunkach wojny totalnej (1939-1945)*, w: *Inter arma non silent Musae. Wojna i kultura 1939-1945*, red. C. Madajczyk, Warszawa 1977, s. 15.

<sup>37</sup>W. Ostrowski, *Odbudowa zespołów zabytkowych po drugiej wojnie światowej*, „Kronika Warszawy”, 1979, nr 1, s. 73-75; C. Ceschi, *Teoria e storia del restauro*, Roma 1970, s. 12.

<sup>38</sup>J. Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, 1946, nr 1-2, s. 48-52.

\*\*\*

Niniejsza publikacja jest podsumowaniem wieloletnich badań autora, w trakcie których powstały monografie: *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa 1939-1945* (2005) oraz *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu* (2009), artykuły i recenzje w czasopismach naukowych, scenariusze wystaw, dokumentacja filmów.

Tytułowa *Warszawa historyczna* nosi w sobie potencjał symbolu; jest przestrzenią miasta, jaka, z racji swoich znaczeń, konstytuujących tożsamość i pamięć polskiej zbiorowości, podlegała przekształceniom w ślad za próbami destrukcji i kreacji świata materialnego i niematerialnego. Świadcami tych procesów były pokolenia, dla których zawarte w tytule cezury stały się miarą czasu życiowej formacji, spełnienia bądź zapomnienia, czasu kończenia i zaczynania od nowa... *Warszawa historyczna*, zachowana w widocznej wokół nas przestrzeni lub jedynie w pamięci źródeł i pamięci ludzi, jawi się jako dokument zmian, które przyniosło XX-te stulecie; dowód na istnienie Historii, która się nigdy nie kończy...